

Dominik Jemielita CM

Renesans prowincji warszawskiej sióstr miłosierdzia w drugiej połowie XIX wieku w kontekście wzoru cnót św. Katarzyny Labouré

 <https://doi.org/10.15633/9788374389778.07>

Druga połowa XIX wieku to czas, kiedy objawienia maryjne w domu macierzystym Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia z roku 1830 (ich przesłanie i łaski z nich płynące) zaczęły coraz mocniej oddziaływać na społeczeństwo, Kościół i oczywiście na samą Rodzinę Wincentyńską nie tylko we Francji. Owoce obietnic i objawień Matki Bożej, których świadkiem była s. Katarzyna Labouré, wyraźnie zaznaczyły się w życiu prowincji warszawskiej sióstr miłosierdzia. Szarytki opisane przez historyków oraz literatów (m.in. Bolesława Prusa) stanowiły pokolenie ukształtowane w znacznym stopniu przez przesłanie Maryi z rue du Bac. Celem artykułu jest przeprowadzenie analizy przejawów tego renesansu duchowo-moralnego w świetle treści paryskich objawień oraz ściśle związanej z nimi świętości ich bezpośredniej adresatki. Postaram się uzasadnić tezę, zgodnie z którą beletrystyczne opisy Prusa nie tylko odpowiadają prawdzie historycznej o świętości życia i posługi warszawskich szarytek z drugiej połowy XIX wieku¹, ale także odzwierciedlają cnoty uosabiane przez s. Katarzynę, któ-

1 Pisarz dobrze orientował się w pracy warszawskich szarytek posługujących w ochronkach, szpitalach, przytułkach oraz w Biurze Nędzy Wyjątkowej. Nie tylko umiał oddać sprawiedliwość zaangażowaniu sióstr, ale także nie krył swego ubolewania z powodu ich wciąż niewystarczającej liczby w obliczu bezmiernej nędzy i ludzkich potrzeb. Por. B. Prus, *Kroniki*, t. 6, 1883, s. 167, cyt. za: B. Obsulewicz-Niewińska, „*Nieobałamucona wrażliwość*”. *Pisarze okresu pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu*, Lublin 2008, s. 125. Co więcej, z niektórymi szarytkami łączyły go więzi przyjaźni i zażyłości. Do bliskich znajomych Prusa należały

ra jako pierwsza spośród córek św. Wincentego w tym stuleciu rozpoczęła reformę zgromadzenia od nawrócenia osobistego w duchu wskazań Matki Najświętszej. Po ukazaniu każdej z cnót (tak zbiorowych, jak indywidualnych) bohaterki Prusa krótko odwołam się do świadectw świętości wizjonerki z rue du Bac, aby wykazać, że zarówno w niej, jak również w postaciach literackich (mających wszakże pierwowzory w rzeczywistości) działał ten sam duch wincentyński.

Przesłanie NMP do Rodziny Wincentyńskiej

Podczas objawień przy rue du Bac Matka Boża wyraziła wobec s. Katarzyny ubolewanie z powodu obniżenia standardów moralnych w obu zgromadzeniach założonych przez św. Wincentego, zwłaszcza wśród sióstr miłosierdzia. Napiętnowane przez Maryję uchybienia w zakresie obyczajowości szarytek obejmowały: marnowanie czasu, lenistwo, sięganie po niestosowne książki czy też nieustanne przyjmowanie gości, które odciąga uwagę od spraw Bożych i zgromadzenia². Oprócz tego siostry w różnych domach nie dbały o jednolitość ubioru, nosząc habity inaczej skrojone i w innych kolorach. Dochodziło nawet do tego, że odmienny układ dnia czy dobór modlitw sprawiał, że podczas zmiany domu szarytka mogła odnieść wrażenie zmiany zgromadzenia³. Maryja przepowiedziała ponadto, że kierownik duchowy s. Katarzyny, czyli ks. Aladel, w przyszłości zostanie dyrektorem sióstr, a więc otrzyma szansę przezwyciężenia tych nadużyć⁴.

Najświętsza Maryja Panna prosiła Katarzynę o rozpalenie na nowo wśród szarytek ducha gorliwości w zachowywaniu Reguł, zapewniając, że wielkie łaski zostaną udzielone tym, którzy o te dary poproszą, pod warunkiem, że będą się gorąco modlić⁵. Oczywiście łaski te związała nie

m.in. s. Matylda Szulc oraz s. Anna Kobylińska. Twórca *Anielki* w ramach uznania dla dzieł charytatywnych pod patronatem św. Wincentego a Paulo zdecydował się ponadto wspierać finansowo działalność Towarzystwa Pań Miłosierdzia, czyli świeckiej gałęzi Rodziny Wincentyńskiej.

2 Niekłóre siostry (np. s. Pineau) przypisywały te nadużycia i niewierności ogólnemu zamętowi, który zapanował we Francji po rewolucji z 1789 roku (por. R. Laurentin, P. Roche, *Catherine Labouré et la Médaille Miraculeuse*, Paris 1976, s. 87).

3 Por. W. Rakocin, *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, Kraków 2017, s. 64.

4 Por. R. Laurentin, *La Messagère de la Médaille Miraculeuse*, Paris 1968, s. 64.

5 Por. tamże, s. 66.

tylko z modlitwą, ale także z wiernym noszeniem Cudownego Medalika. Liczne uzdrowienia fizyczne i uwolnienia duchowe szczególnie często odnotowywano na początku rozkrzewiania tego dzieła⁶. Poza tym, jak przekazała s. Katarzyna, Matka Boża, zapowiadając trudne czasy kolejnych przewrotów i prześladowań Kościoła, zapewniła jednocześnie o wsparciu dla zgromadzenia w następujących słowach: „Przyjdzie czas, że będziecie sądzić, że wszystko jest stracone, ale ja będę z wami. Miejcie ufność! Poznacie moje nawiedzenie i opiekę ze strony Boga oraz św. Wincentego”⁷. I rzeczywiście, o ile wśród zakonnic i księży z innych zgromadzeń oraz diecezji w latach 1830–1871 odnotowano bardzo wiele ofiar, o tyle oba zgromadzenia św. Wincentego były cudownie chronione przed agresją prześladowców Kościoła we Francji.

Warto dodać, że również w Polsce druga połowa XIX wieku była czasem szczególnie intensywnego i owocnego rozwoju dzieł szarytkowskich: „Bez wielkiej przesady można powiedzieć, że XIX wiek to złoty okres historii duchowych córek św. Wincentego i św. Ludwika”⁸. Właśnie ów fakt zaważył na tym, że bohaterki w kornetach zajęły tak poczesne miejsce na kartach polskiej prozy pozytywistycznej⁹.

Renesans duchowo-moralny i organizacyjny prowincji warszawskiej sióstr miłosierdzia w drugiej połowie XIX wieku

Po kryzysie, którym zgromadzenie zostało boleśnie dotknięte w wyniku wielkiej rewolucji francuskiej, wraz z cezurą Kongresu Wiedeńskiego i zaprowadzeniem nowego, ponapoleońskiego porządku społeczno-politycznego w Europie, nastąpiły czasy najpierw stopniowej, a od około 1830 roku bardzo dynamicznej odbudowy jego struktur¹⁰.

6 Por. R. Laurentin, P. Roche, *Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 205.

7 W. Rakocy, *Św. Katarzyna Labouré*, dz. cyt., s. 67.

8 B. Obsulewicz-Niewińska, *Widok z Tamki. Prus i szarytki*, w: *Bolesław Prus. Pisarz. Publicysta. Myśliciel*, S. Fita, M. Woźniakiewicz-Dziadosz (red.), Lublin 2003, s. 124.

9 Oprócz interesującej nas w tym artykule twórczości Prusa, również Henryk Sienkiewicz i Eliza Orzeszkowa poświęcali w swojej beletryście sporo uwagi siostrze miłosierdzia.

10 Rozwój dzieł prowadzonych przez siostry miłosierdzia w XIX-wiecznej Francji (od czasów

Wiek XIX rozpoczął się dla szarytek w Polsce objęciem urzędu wizytator-ki prowincji warszawskiej przez s. Ernestynę Hundt¹¹, która jako pierwsza pełniąca tę funkcję w historii polskich sióstr miłosierdzia została wychowana na terenie byłej Rzeczypospolitej. Było to więc wydarzenie przełomowe, wyraźnie wskazujące na postępujący proces uniezależnienia się polskich szarytek od zarządu centralnego we Francji. Siostra Hundt zarządzała jedynie siedmioma domami. Natomiast w trzech prowincjach łącznie znajdowało się dwadzieścia siedem domów (siedem w Księstwie Warszawskim, dziewięć pod zaborem rosyjskim oraz jedenaście pod zaborem austriackim), w których pracowały dwieście trzy siostry¹². W latach 1812–1827 służbę wizytatorki w prowincji warszawskiej pełniła s. Maria Borzuchowska. W tym czasie tamtejsze szarytki podjęły pracę m.in. w szpitalu i przytułku Dobroczynność w Warszawie, w Instytucie Oftalmicznym fundacji ks. Lubomirskiego oraz Szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu.

Za czasów posługi następczej wizytatorki, s. Tekli Żukowskiej, czyli w latach 1827–1859, siostry miłosierdzia zaczęły cieszyć się coraz większym uznaniem nie tylko Kościoła katolickiego, lecz także całego społeczeństwa, któremu swoją pracą (zwłaszcza w szpitalach i sierocińcach) świadczyły wiele dobra i pożytku¹³. Warto odnotować, że nawet władze rosyjskie

pokongresowej restauracji Burbonów poprzez II Republikę aż do końca II Cesarstwa) znalazł odbicie w ich działalności rozkwitającej w niemal wszystkich częściach świata (wymieńmy choćby takie kraje jak: Włochy, Belgia, Turcja, Portugalia, Chile, USA, Brazylia, Boliwia, Egipt, Chiny, Meksyk, Persja, Irlandia, Grecja), w tym także na terenie znajdującej się pod zaborami Polski. We Francji nie tylko zewnętrzna działalność charytatywna, ale także nadprzyrodzone interwencje Boga nadawały zgromadzeniu nowej siły i charyzmy. Należy w tym kontekście wspomnieć o objawieniach maryjnych s. Katarzyny Labouré (1830) oraz objawieniach dotyczących szkaplerza Męki Pańskiej, które otrzymała od Jezusa w 1846 roku s. Apolonia Andriveau. Por. W. Bomba, *Dary nieba. Szkaplerz NSM. Szkaplerz Męki Pańskiej i NS Jezusa i Maryi*, Kraków 2006.

11 Czasy, w których przyszło jej pełnić odpowiedzialną funkcję wizytatorki, były bardzo trudne pod względem politycznym: „Zmieniające się rządy i stan wojenny przynosiły domom i fundacjom wiele strat. Trzeba było prowadzić różne procesy, wysyłać dokumenty hipoteczne i inne oraz prośby do odpowiednich władz, by ocalić własność Zgromadzenia. Zarządzanie prowincją było związane z niemałym trudem. [...] Ze względów politycznych, już po trzecim rozbiore, prawie zupełnie zostały zerwane kontakty z domem macierzystym w Paryżu”. B. Kraziewicz, M. Leszczyńska, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Polsce (1652–2002). Biogramy sióstr miłosierdzia prowincji warszawskiej i chełmińskiej*, Kraków 2012, s. 55. Być może z tego powodu s. Ernestyna zdecydowała się zrezygnować z urzędu.

12 Por. A. Schletz, *Zarys historyczny Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Polsce*, Kraków 1960, s. 33.

13 Por. tamże, s. 34.

potrafiły docenić ten trud, co uwidoczniło się najpełniej w zaproszeniu sióstr ze Szpitala Dzieciątka Jezus przez cara Mikołaja I na osobiste spotkanie w Petersburgu. Urzędnicy carscy pokazali szarytkom system opieki zdrowotnej w stolicy imperium, one zaś zdecydowały się wystosować do cara memoriał w sprawie rozbudowy szpitala. Mimo dobrej współpracy z caratem w powyższym zakresie duchowe córki św. Ludwika nie wahały się pielęgnować powstańców listopadowych. Szczególne zasługi na tym polu położyła s. Ewa Czeladzińska, dokonując wielu poważnych operacji na ciężko rannych w szlacheckim dworku pani Bechownej koło Łomży, który stał się tajnym szpitalem wojskowym¹⁴.

Oddając sprawiedliwość wysiłkom przynoszącym owoce w postaci rozwoju prowincji, nie można jednakże pominąć chwilowego (niezaburzającego ogólnej tendencji wzrostowej) kryzysu, który dotknął warszawskie szarytki na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku. Po zmianie wizytatorki Żukowskiej, która w ostatnich latach życia ze względu na zdrowotnych z coraz mniejszą skutecznością była w stanie sprawować kontrolę nad rozwijającą się prowincją oraz z powodu słabego wglądu zarządu francuskiego w stan polskich prowincji, nastąpił kryzys, który zwrócił uwagę samego arcybiskupa warszawskiego – Antoniego Melchiora Fijałkowskiego. Warto przytoczyć fragment jego pisma zaadresowanego do ks. Andrzeja Doborisa CM, sprawującego wówczas urząd wizytatora misjonarzy i dyrektora szarytek:

Nie bez podziwienia, a razem i smutku, wiarygodnie odbieram doniesienia, iż do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia wcisnął się duch światowy, który przeciwny duchowi świętego powołania sprzeciwia się prawemu porządkowi, ustawami zgromadzenia ustanowionemu, wypowiada święte posłuszeństwo świętej zgromadzenia regule ślubami czynionymi zapewnione i prawe onego Zwierzchności¹⁵.

Ksiądz Doboris odpowiedział na ten list, wyrażając przekonanie, że stwierdzenia o upadku obyczajów nie powinno się rozciągać na wszystkie

14 Por. D. Kramp, E. Zawadzka, *Słownik kobiet odznaczonych*, http://kpsc.umk.pl/Content/198584/Czeladzinska_Emma_3366_WSK.pdf (17.12.2020).

15 Por. *Akta erekcji i zapisów i inne papiery dotyczące się Instytutu św. Kazimierza (1657–1865)*, cyt. za: A. Schletz, *Zarys historyczny*, dz. cyt., s. 38.

szarytki posługujące w ramach prowincji warszawskiej. Według wizytatora źródeł zaistniałego problemu należy szukać w niesubordynacji tej części sióstr, które wypowiedziały mu posłuszeństwo jako swojemu dyrektorowi. Domagały się mianowicie, by jego władzę ograniczyć „tylko do ogólnej protekcji Instytutu Sióstr Miłosierdzia, bez udziału w zarządzie praktycznym”¹⁶.

W roku 1859 urząd wizytatorki objęła s. Joanna Schwartz i sprawowała go aż do roku 1894, a zatem w latach, kiedy na terenie Warszawy pracowały siostry opisane w prozie pozytywistycznej¹⁷. Okres ten był znacznie pomyślniejszy niż schyłek rządów s. Żukowskiej. Przełożony generalny misjonarzy i szarytek po raz pierwszy przybył do Polski w roku 1860. Urząd ten sprawował wówczas zasłużony ks. Jean-Baptiste Etienne CM¹⁸. Siostry z prowincji warszawskiej doczekały się wielu słów uznania z jego strony. Co więcej, mimo prześladowań związanych z bohaterskim udziałem w zrywie niepodległościowym, szarytki podjęły w omawianym okresie (1859–1894) pracę w aż dwudziestu instytucjach dobroczynnych¹⁹.

16 A. Schletz, *Zarys historyczny*, dz. cyt., s. 39.

17 Warto poświęcić kilka słów biografii siostry Joanny. Pochodziła z rodziny dwuwyznaniowej: jej ojciec był protestantem, matka – katoliczką. Pragnienie wstąpienia do zgromadzenia przedstawiła rodzicom, kiedy miała 23 lata. Niestety, natrafiła na znaczący opór z ich strony. Udało się jej jednak zrealizować to pragnienie – w 1834 roku, a więc w wieku 30 lat, złożyła śluby święte. Pracowała w Krakowie, Warszawie i Sandmierzu. Wizytatorką została w 1859 roku. Mimo rozkwitu wielu dzieł wincentyńskich w czasie pełnienia przez nią tego urzędu, trzeba pamiętać, że okres ten „był naznaczony wieloma cierpieniami. Powodem największych była kasata (1864) bratniego Zgromadzenia Misji, uwięzienie wizytatora i jego wyjazd za granicę bez prawa powrotu, oskarżenie siostry asystentki o nielegalne kontakty z zagranicą, aresztowanie jej i obsadzenie w Cytadeli, wreszcie konieczność opuszczenia kraju. Okres po roku 1864 (czas kasaty zakonów i zgromadzeń) to lata wzmożonego niepokoju o losy Zgromadzenia, usuwanie sióstr z zakładów, gdy w Rosji pojawiły się tzw. „krzyżanki” (prawosławne „siostry miłosierdzia”)”. B. Kraziewicz, M. Leszczyńska, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 118.

18 S. Janaczek, *Działalność księży misjonarzy prowincji krakowskiej 1865-1914*, „Nasza przeszłość”, t. 77, s. 165, <http://www.naszaprzeszlosc.pl/tomy-archiwalne.html> (18.12.2020). Co ciekawe, wizycie tej towarzyszyły dramatyczne okoliczności polityczne. Generał przybył do Warszawy w czerwcu 1860 roku, otrzymawszy zgodę od cara Aleksandra II. Jednak, z niejasnych do dzisiaj powodów, krótko po tym, jak przekroczył granicę Królestwa Polskiego, pozwolenie to zostało anulowane. Stąd wyczekiwana od długiego czasu wizytacja trwała jedynie kilka dni (por. B. Kraziewicz, M. Leszczyńska, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 117).

19 Warto wymienić chociażby Dom Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Warszawie, Szpital św. Aleksandra w Kielcach, szpitale w Wilanowie i Sterdyni, Szpital dla Rannych w Grójcu, Szpital św. Trójcy w Kaliszu, Szpital Dziecięcy w Warszawie, Szpital Przemienienia Pańskiego na warszawskiej Pradze, Szpital św. Tadeusza w Wyróżbach, Szpital dla Chorych

Podsumowując, należy stwierdzić, że odnowa zgromadzenia w zakresie dyscypliny i duchowości najprawdopodobniej dokonała się dzięki staraniom „kobiet opatrnościowych”, jakimi były opisane wizytatorki, w szczególności s. Joanna Schwartz. Nie bez znaczenia było też oczywiście działanie łaski Bożej, płynącej z objawień maryjnych. Warto więc podjąć (niełatwą z powodu skąpej ilości źródeł) próbę wykazania związku przyczynowo-skutkowego między objawieniami we Francji a owym „złotym okresem” w historii warszawskich szarytek. Otóż nieliczne, ale – jak sądzę – całkiem wymowne dokumenty poświadczają obecność doniosłego przesłania z paryskiej ulicy du Bac w świadomości sióstr miłosierdzia żyjących wówczas w Polsce. W archiwum prowincji warszawskiej można uzyskać wgląd w tekst XIX-wiecznej kroniki napisanej przez s. Eugenię Chodakowską. Z tego manuskryptu z roku 1837 można wyczytać, że „[d]rukowano w Warszawie przez Misyjonarzy książeczki polskie o Medaliku Cudownym z załączeniem nabożeństwa czyli Nowenny do Najświętszej Panny”²⁰. Autorka dodała, że ojciec generał zalecił odmawianie tej nowenny w intencji odnowienia ducha pierwotnego (*spiritus primitivus*) obu zgromadzeń „przed świętem Niepokalanego Poczęcia”²¹. Ponadto świadectwa cudownego działania Boga poprzez dzieło rozkrzewiania medalika sięgają przełomu wieków XIX i XX²².

Literackie obrazy XIX-wiecznych szarytek prowincji warszawskiej w kontekście cnót św. Katarzyny Labouré

Nie chcąc powielać (podjętej w innych artykułach niniejszego zbioru) tematyki cnót siostry Katarzyny Labouré, skoncentruję się w pierwszej ko-

Psychicznie św. Jana Bożego w Lublinie, przytułek dla starców w Kaliszu czy Zakład św. Stanisława Kostki w Warszawie przeznaczony do opieki nad osobami starszymi oraz niepełnosprawnymi (por. A. Schletz, *Zarys historyczny*, dz. cyt., s. 41).

20 E. Chodakowska, *Kronika*, Warszawa 1837, s. 444. Tekst dostępny w archiwum prowincji warszawskiej sióstr miłosierdzia w Warszawie.

21 Tamże.

22 Por. Anonimowe siostry miłosierdzia, *Złote promienie Cudownego Medalika. Cuda zdziałane przez Cudowny Medalik*, Kraków 1929, s. 130–131.

lejności na analizie świętości warszawskich szarytek opisanych przez Bolesława Prusa. Świadczenia cnotliwości wizjonerki z rue du Bac posłużą jako kontekst, dzięki któremu będzie można choćby w przybliżeniu wykazać, że promieniowanie łask z kaplicy domu macierzystego na całe Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia było faktem teologiczno-historycznym w XIX wieku.

Dziełem Bolesława Prusa o charakterze beletrystycznym, napisanym zdecydowanie w duchu pozytywistycznym, są *Powiadki cmentarne*. Jeden z zawartych w tym zbiorze fragmentów nosi tytuł *Opowiadanie adwokata*. Jest to próba refleksyjnego spojrzenia na lata młodości dokonana przez tytułowego, będącego w sile wieku i na szczycie kariery, bohatera. Wspomina on, jak przed laty znalazł się w szpitalu, starając się odnaleźć zagubioną sierotę o imieniu Maria, aby pomóc jej wydostać się z nędzy życiowej:

„Na korytarzu spotkałem szwajcara, który miał, jak zwykle, minę Aleksandra Macedońskiego; przeszedłem obok szarytki, która ze spuszczoneymi, jak zwykle, oczyma, niosła komuś kubek z lekarstwem, lecz o Marię pytać nie śmiałem”²³.

Szarytka występuje tutaj zupełnie na uboczu akcji i losów głównych postaci. Mimo tego warto zwrócić uwagę na ten fragment, ponieważ uwidacznia się w nim skrupulatna wierność Regułom, które św. Wincenty zostawił swoim siostram. W jednej z konferencji kazał im podczas posługiwania zawsze poruszać się ze wzrokiem skierowanym ku ziemi, aby w ten sposób umacniać się w cnotcie skromności i czystości²⁴. Trudno ocenić, czy Prus wiedział o tym pobożnym nakazie. Niemniej jednak powyższy fragment mówiący, że szarytka „jak zwykle” szła ze „spuszczonymi oczami” świadczy o tym, że ta trudna, w pewnym sensie nienaturalna zasada, była bardzo sumiennie zachowywana przez zaobserwowane przez Prusa siostry miłosierdzia. Tego rodzaju pokorne zaangażowanie w służbę ubogich można odnotować też w życiu s. Labouré²⁵. Laurentin wspomina kilkakrotnie o jej

23 B. Prus, *Opowieści cmentarne*, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/prus-powiadki-cmentarne.pdf>. (19.12.2020).

24 Por. Wincenty a Paulo, *Listy, konferencje, dokumenty*, t. 9, tłum. K. Potok, Kraków 2016, s. 23–24.

25 O relacji Katarzyny do starców z paryskiego hospicjum Enghien Laurentin i Roche napisała: „Ils étaient sa vie et sa compagnie” (R. Laurentin, P. Roche, *Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 140). Oznacza to, że troska o ubogich stała się treścią jej życia.

autentycznym i konkretnym zatroskaniu o chorych²⁶. Można przypuszczać, że bez uchybień spełniała nakaz utrzymania wzroku w należytą skromności, co z resztą odpowiadało jej naturalnemu usposobieniu²⁷.

W dalszej kolejności przywołajmy opowiadanie *W walce z życiem*. Dotyczy ono losów ubożającego, tracącego majątek i przyjaciół niegdyśszego magnata – pana Adama.

Istotny dla nas fragment ma następującą postać:

Odepchnięty przez możnych, zmieszał się z tłumem maluczkich, usiadł na ławce i utkwivszy błędne oczy w wizerunek grobu Chrystusa, pogrążył się w marzeniach nad wszelki wyraz smutnych. Przypomniał sobie pustki, o setki mil odległy grób syna [...]. Rzeczy znane, widywane co roku, nabierały teraz w jego oczach nowego i ponurego znaczenia. Widział tam ludzi, którzy brak koszuli zaślaniają brudnym szalikiem, obok dziewcząt ustrojonych w koronki z trzeciej maskarady. Widział zatopione w modlitwie szarytki, które wyrzekły się wszystkiego na świecie, obok wątpliwej wartości eleganta, który napróżno usiłował zrećcznie utrzymać szkło w beznamiętnym i bezwstydnym oku²⁸.

Zauważmy na początku, że bohater opowiadania zostaje przedstawiony jako człowiek zmarginalizowany, zepchnięty na manowce życia społecznego (mimo swej dawniejszej pozycji). Poza tym cierpi wskutek tęsknoty po stracie syna i pogrąża się w ogarniającym całą jego osobę pesymizmie egzystencjalnym. Co gorsze, jest człowiekiem niedostatecznie dojrzałym w wierze, skoro wizerunek grobu Chrystusa nie budzi w nim nawet krztyny nadziei, lecz jeszcze pogłębia ogólną rozpacz. W tym sensie człowiek ten wpisuje się w definicję ubogiego w ujęciu św. Wincentego a Paulo, który

26 R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré. Voyante de la rue du Bac et servante des pauvres 1806–1876*, t. 2 *Preuves*, Paris 1980, s. 551. Pod wpływem spotkania z Katarzyną chorzy często nawracali się do Boga. Akurat ten aspekt nie został uwypuklony w powyższej wizji literackiej Prusa.

27 Nawet jeśli nie pamiętała o tym nakazie św. Wincentego, to i tak przejawiała dyspozycję wewnętrzną, która stanowiła najgłębszą *ratio legis* tego przepisu. Por. m.in. L. Misermont, *Les grâces extraordinaires de la bienheureuse Catherine Labouré, fille de la charité*, Paris 1934, s. 221.

28 B. Prus, *W walce z życiem*, https://pl.wikisource.org/wiki/W_walce_z_%C5%BCyciem/ca%C5%82o%C5%9B%C4%87 (19.12.2020).

alarmował misjonarzy i szarytki, że biedny lud naraża się na potępienie z powodu nieznamości prawd wiary²⁹.

Prus opisuje zatem człowieka rozbitego materialnie, psychicznie i duchowo, jednym słowem: jako pogubionego egzystencjalnie. Snując przed czytelnikiem wizję przemykającą przez wyobraźnię rozbitka życiowego, narrator ukazuje dwie paralelne rzeczywistości, zestawione na zasadzie ostrego, mocno nacechowanego aksjologicznie kontrastu. W pierwszej parze pojawiają się ludzie pogrążeni w skrajnym ubóstwie oraz przesadnie eleganckie panny. W drugiej zaś rozmodlone, wyrzekające się rozkoszy ziemskich, szarytki i napuszony mężczyzna, wyposażony (w ramach aluzji do ballady Mickiewicza *Romantyczność*) w atrybuty symbolizujące bezdusność stechnicyzowanej i zdehumanizowanej nauki. Staczającemu się magnatowi z tego opowiadania, który dualistycznie wartościuje rzeczywistość i ludzi, siostry miłosierdzia kojarzyły się z tą dobrą, szlachetną stroną rzeczywistości. Są one tymi, które solidaryzują się z ubogimi poprzez radykalne wyrzeczenie się dóbr doczesnych oraz modlitwne wstawiennictwo u Boga za najślabszymi. Na podstawie analizy tych paralelizmów można uznać *per negationem*, że szarytki właściwie hierarchizują wiarę i rozum, tak że nie ulegają bezdusznemu, zamykającemu człowieka na transcendentne Objawienie pozytywistycznemu myśleniu o charakterze scjentyistycznym³⁰. W tym kontekście trzeba dobitnie stwierdzić, że s. Katarzyna Labouré była osobą głęboko i żarliwie rozmodloną³¹. Co więcej, pokusa patrzenia na świat przez jakikolwiek inny pryzmat niż wiary

29 Wincenty a Paulo, *Listy, konferencje, dokumenty*, t. 1, tłum. J. Kapuściak, Kraków 2014, s. 71. Naturalnie naukę tę należy rozumieć w kontekście epoki baroku, kiedy strach przed potępieniem był bardzo silny, wzniecany nie tylko przez perspektywę naturalnej ludzkiej ułomności moralnej, ale też intelektualnej, związanej z nieznamościami prawd wiary. Nie rozumiano jeszcze tego, co dziś teologia moralna określa mianem ignorancji niepokonalnej.

30 Takie rozpoznanie dobrze koresponduje z wynikami analiz ewolucyjności, a nawet w sinusoidalności poglądów filozoficznych Prusa, którego pozytywistyczny scjentyzm niejednokrotnie się załamywał, ustępując miejsca czynnikowi metafizycznemu. Por. M. Gloger, *Dialektyka światopoglądu Bolesława Prusa. Od scjentyzmu do pesymizmu*, w: tegoż, *Bolesław Prus i dylematy pozytywistycznego światopoglądu*, Bydgoszcz 2007, s. 23–70. W rozdziale tym autor ukazał cały szereg prac poświęconych tym niekonsekwencjom, wyłomom i odejściom od paradygmatu scjentyistycznego.

31 Por. R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 555. Autor wskazuje, że Katarzyna postrzegała modlitwę jako rozmowę z Dobrym Bogiem i otrzymywanie od Niego coraz to nowych darów: „Je lui parle et je reçois ce qu’il me donne”. Por też: L. Misermont, *Les grâces extraordinaires*, dz. cyt., s. 221.

w Boga żywego była od niej bardzo daleka. Można rzec, że dzięki doznany objawieniom nieomal nierealna.

Następny, warty omówienia fragment pochodzi z najważniejszej po *Lalce* powieści Prusa pt. *Emancypantki*. Jest to wycinek jednej z bardzo rozbudowanych, erudycyjnych, ale też emocjonalnych dyskusji toczonych między reprezentującym konserwatywne chrześcijańskie wartości wybitnym myślicielem prof. Dębickim a skłaniającym się ku „bezdogmatyzmowi”³² Solskim. Poniższa wymiana myśli dotyczy przypuszczalnego stanu świata i ludzkości podczas ewentualnego kataklizmu eschatycznego, którego przecucie było wzmacniane przez ówczesne przewroty natury społeczno-politycznej:

Toteż między ludem panował smutek, wzrosła pobożność, prawie znikły występki. Człowiek, dbał o zbawienie duszy, nie pił i nie awanturował się; nie potrzebował też kraść, bo zamożniejsi sąsiedzi oddawali mu swój nadmiar. Wśród powszechnego rozkołysania umysłów, tylko dwie istoty pozostały spokojne: żołnierz pod bronią i szarytka. Tamten wiedział, że każdą śmierć powinien spotkać odważnie; ta, poleciwszy ducha Bogu, nie miała czasu myśleć o sobie, zajęta łagodzeniem cudzych cierpień, których liczba zwiększała się co dzień³³.

W wypowiedzi tej pojawia się motyw szarytki jako prototypu altruistycznego zapomnienia o sobie poprzez całkowite oddanie się Bogu i potrzebującym. Powyższy obraz jest tym bardziej ewokatywny, że stawia siostrę (bardziej jej abstrakcyjny, uniwersalny typ, niż konkretną siostrę miłosierdzia) na dramatycznym planie wydarzeń ostatecznych. Co znamienne, z całej ludzkości tylko i wyłącznie żołnierz oraz duchowa córka św. Wincentego a Paulo uniezależniają się od wszechogarniającego klimatu grozy i zatroskania o własne życie. Ten pierwszy jest bowiem z racji wykonywanej misji całkowicie oswojony z perspektywą śmierci. Szarytka

32 Określenie „bezdogmatyzm”, „bezdogmatywiec”, „bezdogmatywczy” pochodzą z powieści Henryka Sienkiewicza pt. *Bez dogmatu*, w której noblista opisał niebezpiecznie meandrującą ścieżkę powątpiewania w sens życia, po których błędził główny bohater książki – Leon Płoszowski. Por. H. Sienkiewicz, *Bez dogmatu*, https://pl.wikisource.org/wiki/Bez_dogmatu (2.05.2021).

33 B. Prus, *Emancypantki*, https://pl.wikisource.org/wiki/Emancypantki/Tom_IV/III (19.12.2020).

zaś egzemplifikuje doskonale zanurzenie w Bogu poprzez służbę bliźnim, co chroni przed strachem o samą siebie. Brak przesadnej obawy o swoje życie fizyczne bez wątpienia znamionował też wizjonerkę z rue du Bac³⁴.

Narrator *Emancypantek* w sposób mistrzowski odmalowuje impresje rodzące się w psychice głównej bohaterki – panny Magdaleny Brzeskiej, która rozważała wstąpienie do szarytek prowincji warszawskiej. Przy jej pierwszej wizycie w domu prowincjalnym w Warszawie na Tamce początkowe przerażenie Madzi zaczyna ustępować opanowanemu zainteresowaniu, a więc *tremendum* zdaje się stopniowo przeradzać w *fascinosum*: „Przez ten czas Madzia oglądała się w nowym otoczeniu. Uderzyła ją zadziwiająca czystość, obrazy na ścianach, małe ołtarzyki w salach i napisy nad niektórymi drzwiami: «Bóg na nas patrzy!»”³⁵. Z tego cytatu wynika, że warszawskie szarytki żyły w nieskazitelnym porządku zewnętrznym, nieprzerwanie utwierdzając się ponadto w poczuciu przebywania pod troskliwym i czujnym okiem Bożej Opatrzności. Tak samo s. Labouré starała się nieustannie uprzytamniać sobie opatrznościową obecność Pana Boga w jej życiu³⁶. Porządek zewnętrzny, który tworzyła wokół siebie też został odnotowany przez biografów³⁷.

Potem zaś strumień przeżyć wewnętrznych literackiej kandydatki na szarytkę, dzięki zabiegowi psychizacji (przeniesienia stanów psychicznych na otoczenie lub odwrotnie) został utożsamiony z ogrodem domu na Tamce:

34 Poświadczyli to m.in. Laurentin i Roche w znamienych słowach: „Catherine est morte comme elle a vécu – indifférente...” (R. Laurentin, P. Roche, *Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 144). Stwierdzenie to bardzo wyraziście oddaje jedność ludzkiej egzystencji, w której moment śmierci nie jest wyłącznie radykalnym przeskokiem jakościowym na inny stopień istnienia, lecz stanowi też naturalne zwieńczenie i przypiecztowanie procesu kształtowania tożsamości umierającego podczas całego życia. Kierując się inspiracjami pochodzącymi od Martina Heideggera i jego ucznia Karla Rahnera, tak rozumianą teologię śmierci rozwinął węgierski badacz Ladislaus Boros w słynnej monografii pt. *Mysterium mortis. Der Mensch in der letzten Entscheidung*, Olten 1973.

35 B. Prus, *Emancypantki*, dz. cyt.

36 Już sama, jakże niełatwa z powodów rodzinnych, decyzja Katarzyny o wstąpieniu do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, była dla niej wyrazem ofiary wielkodusznie i z radością złożonej Bogu i Jego Opatrzności: „...sacrifice au Bon Dieu” (E. Crapez, *Le Message du Cœur de Marie à Sainte Catherine Labouré*, Paris 1947, s. 194).

37 Co ciekawe, także przed wstąpieniem do seminarium, Katarzyna i jej rodzona siostra Antonina, z którą musiały opiekować się gospodarstwem domowym, były określane jako „des femmes de ménage accomplies”, czyli perfekcyjne panie domu (E. Crapez, *Le message*, dz. cyt., s. 192).

Na szczęście pierwsze wrażenie przytłaczającego strachu przed takim życiem szybko minęło pod wpływem uroku pielęgowanego przez siostry ogrodu: ogródek wydawał się niezbyt wielkim ani zasobnym, ale jakież kontrast tworzył z lokalem pani Turkawcowej! Tam gorąco i zaduch, tu – chłodne powiewy nasycone wonią roślin; tam ciasnota, tu zieloność, na tle której nie raziły nawet budynki w stylu szpitalnym. Tam śpiew Stelli albo jęki nieznanej chorej, tu cisza... Nie, słyhać świergotanie ptaków i wesoły śmiech dzieci płynący nie wiadomo skąd³⁸.

„Przytłaczający strach”, a więc uczucie nie tylko *tremendum*, lecz także *stupendum*, ustępuje wrażeniu piękna i uroku ogrodu, który do tego wspaniałego stanu doprowadziła troska sióstr miłosierdzia. Lokal pani Turkawcowej symbolizuje dotychczasowe życie Madzi, przeniknięte feministyczno-emancypacyjnym wychowaniem i niedające poczucia spełnienia osobowego. Narrator kontrastuje z nim kwitnący ogród szarytek, czyli kobiet egzemplifikujących wartości zgoła przeciwne do tych wyznawanych przez emancypantki. W umyśle Madzi mieszkanie Turkawcowej łączyło się z odczuciami gorąca, zaduchu, ciasnoty, kakofonicznego śpiewu i jęków, a ogród sióstr miłosierdzia przeciwnie: chłodnego powiewu, woni roślin, zieloności, radosnego świergotania ptaków i wesołego śpiewu dzieci.

Można zatem stwierdzić, że na planie symbolicznym lokal Turkawcowej, w którym Madzia mieszkała jako młoda emancypantka, ostatecznie został oceniony jako miejsce niewoli duchowej i intelektualnej, dającej się odczuć wręcz jako spętanie witalnych sił pragnącej szczęścia kobiety. Natomiast przylegający do domu prowincjalnego ogród stał się symbolem egzystencji wypełnionej sensem, satysfakcji życiowej, wolności oraz fascynujących perspektyw na dalszy rozwój własnego człowieczeństwa w radosnej służbie bliźnim. Podobnie s. Katarzyna – ona również upatrywała nie tylko jedyny sens swojego życia, ale też zasadnicze źródło radości w pełnionej z woli Boga służbie, co znalazło swoje odbicie w relacjach na temat jej postępowania³⁹.

38 B. Prus, *Emancypantki*, dz. cyt.

39 Jak pisze cytowany wcześniej Crapez, „Rester à Dieu: tel fut l’ambition, l’unique préoccupation de Catherine Labouré” (E. Crapez, *Le message*, dz. cyt., s. 191). Autor ten pisał wprawdzie o bezwarunkowym przyłgnięciu Katarzyny do Boga w czasie prześladowań Kościoła i religii, które powodowały zastraszenie i ateizację szerokich kręgów młodzieży. Jednak można powiedzieć, że ten sam duch wierności Bogu pozwolił jej wytrwać do końca i z radością

W obrazach szarytkowskiego ogrodu na Tamce można dostrzec średnio-wieczny motyw *hortus conclusus*, co dosłownie oznacza „ogród zamknięty”, który jako rajską przestrzeń oddzielona od niebezpieczeństw świata, daje ukojenie ludzkiej duszy. Ponadto *hortus conclusus* w symbolice katolickiej odnosi się do dziewictwa Matki Bożej⁴⁰, a w rozważanym cytacie, na zasadzie metonimii⁴¹, także do czystości konsekrowanej siostr czczących Maryję⁴². Prus pokazał więc bardzo tajemniczo i symbolicznie, jak potężna oraz piękna była cnota czystości znanych mu warszawskich sióstr miłosierdzia. Biografowie św. Katarzyny też są zgodni co do nieskazitelności jej ciała i duszy w kontekście ślubu czystości⁴³.

Wracając do akcji *Emancypantek* zauważmy, że s. Apolonia, która oprowadzała kandydatkę po Tamce, w poniższej rozmowie na temat pewnej pogubionej kobiety przejawia kilka cech apostołskich jednocześnie:

– Oj ty... ty!... – rzekła, grożąc palcem Madzi. – Niedarmo doszły nawet do nas pogłoski, że jesteś emancypantką. Co za szczególne masz znajomości! Naturalnie, że musimy zaopiekować się tą nieszczęśliwą i owocem jej grzechu, ale cóżto za kobieta!... Pewnie, Bóg wie od kiedy, nie spowiadała się. A ty, zamiast pomyśleć o jej duszy, zaniosłaś wino, nie pytając nawet lekarza o zdanie.

– Przypuszczałam... – wtrąciła Madzia.

– Że umierającemu bardziej przyda się wino, niż pojednanie z Bogiem – przerwała szarytka, a cień padł na jej twarz łagodną. – Te panie z waszego obozu – ciągnęła – wiele mówią o prawach kobiet, ale całkiem zapomniały

w wymagającej służbie ubogim.

40 Por. B. Obsulewicz-Niewińska, „*Nieobałamucona*”, dz. cyt., s. 345.

41 Metonimię na poziomie międzywyrazowym rozszerzam tutaj na metonimię będącą tzw. wielką figurą semantyczną, organizującą tekst w nadrzędne struktury motywiczne. W myśl tego założenia cześć oddawana dziewicy Maryi przez siostry w ramach motywu *hortus conclusus* łączy się z dziewictwem siostr jako ich ideałem, wyzwaniem i dążeniem.

Por. J. Ziomek, *Metafora a metonimia. Refutacje i propozycje*, „Pamiętnik Literacki. Czasopismo Kwartalne Poświęcone Historii i Krytyce Literatury Polskiej” 75/1 (1984), s. 181–209.

42 Ma to ogromne znaczenie w kontekście osoby Madzi, do której rozterek należało także poczucie niesprawiedliwości w świecie (cierpienie niewinnych), zbrukania własną niewiarą, a przede wszystkim niechcianym pocałunkiem, który zniemacka złożył na jej ustach niepokładany moralnie liberał Kazimierz Norski.

43 Na przykład Misermont szeroko rozpatrywał czystość w kontekście jej ogólnej przejrzystości i uczciwości moralnej „*candeur de ses mœurs*” (L. Misermont, *Les grâces extraordinaires*, dz. cyt., s. 221).

o prawach boskich. Potem dzieci oddają do szpitala, a same umierają w domach kobiet wątpliwej wartości.

– Pani gniewa się na mnie...

– Gdzieżby znowu! – odparła szarytka, ściskając Madzię. – Masz rysy twojej babki, Felicissimy, a to mi wystarcza. Choćbyś nawet i poszła kilka kroków za nowym prądem, powrócisz.

– Pani sądzi, że takie powroty są możliwe?...

Szarytka podniosła głowę i z uwagą spojrzała na Madzię. Zamyśliła się i odparła:

– Gdy człowiek nie umie sam powrócić, Bóg zastępuje mu drogę...

Madzię przebiegł dreszcz i pobladła.

– No, ale co tam – rzekła szarytka łagodniej, spostrzegłszy zmianę w twarzy Madzi. – Do tej nieszczęśliwej zgłosi się kto jeszcze dzisiaj i przekona się, co można zrobić. Zostaw mi jej adres. Jeżeli zaś chcesz zobaczyć to biedne dzieciątko, dam ci bilet⁴⁴.

Na podstawie tego fragmentu wydaje się, że były nimi: miłosierdzie czynne („Do tej nieszczęśliwej zgłosi się kto jeszcze dzisiaj i przekona się, co można zrobić. Zostaw mi jej adres”), wyobraźnia miłosierdzia („Gdy człowiek nie umie sam powrócić, Bóg zastępuje mu drogę...”), ofiarność, a także odwaga i bezkompromisowość w nazywaniu zła po imieniu⁴⁵. W zasadzie każdą z tych cech odznaczała się też s. Katarzyna⁴⁶.

Następnie Bolesław Prus zdecydował się dokładnie przedstawić codzienność szarytek pracujących na warszawskiej Tamce:

Tak mówiąc, matka Apolonja zaczęła oprowadzać Madzię po gmachu. Pokazała jej skromną kapliczkę, przed której drzwiami szarytki padały na kolana, schylając białe kapelusze. Potem obeszły duże sypialnie sierot,

44 B. Prus, *Emancypantki*, dz. cyt.

45 Siostra Apolonja nie wahała bowiem w sposób narażający słuchaczkę na dyskomfort emocjonalny zdemaskować zafałszowania ideologicznego ówczesnych środowisk feministycznych.

46 Analogię do autentycznego, niepozbowionego stanowczości miłosierdzia s. Apolonii do panny spodziewającej się nieślubnego dziecka, w życiu Katarzyny stanowiłoby jej podejście do osób zmagających się z problemem alkoholizmu. Jak wskazywali świadkowie jej życia była dla nich „bien indulgente [...] sans manquer pour cela de la fermeté nécessaire” (R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 549).

małe pokoiki zakonnice, gdzie stało po kilka łóżek, zasłoniętych firankami. Następnie przeszły do sal, gdzie sieroty, dobrze wyglądające, uczyły się szyć i łątać bieliznę. Wszędzie uderzała Madzię olśniewająca czystość i spokój, dziwny spokój, który kołił jej wstrząśniętą duszę. Zdawało się jej, że wszystkie gorycze i bóle zostawiła za progiem tego szczególnego domu, którego mieszkanki robiły wrażenie krzątających się mrówek.

– Tu nasz refektarz – mówiła matka Apolonja, otwierając pokój o dwu oknach. – Przy tym stole siedzą: matka wizytatorka, matka asystentka, siostra ekonomka i podekonomka. Przy tamtych dwu stołach mieszczą się siostry kornetowe, a za tym pulpitem jedna z nich w czasie obiadu czyta przypadające na dzień rozmyślenia...

– Panie nie rozmawiają przy obiedzie?

– Ależ do czego byłoby to podobne! – odparła zgorziona matka Apolonja. – My wogóle mało rozmawiamy, bo nie ma czasu... A tu, widzisz, jest kapliczka do odprawiania modlitw wieczornych...

– Cóż panie robią w instytucie?... – przepraszam, że zapytuję...

– Wszystko. Dozorujemy kuchni, pierzemy, myjemy podłogi, szyjemy bieliznę, suknie, pościel... Wszystko, co nam potrzeba, robimy same.

– A kiedyż panie wstają?

– Kładziemy się o dziewiątej wieczór, wstajemy o czwartej rano. Potem msza święta i – do pracy...

– A młodsze siostry i kandydatki robią to samo?

– Jeżeli nie więcej – mówiła siostra Apolonja. – Chcemy, ażeby przekonały się, że życie nasze nie jest łatwe. To też zostają tylko te, które naprawdę mają powołanie⁴⁷.

Z powyższego dialogu można wydobyć kilka ważnych cech codzienności szarytek: po pierwsze fundamentalną postawą, określającą całą ich egzystencję, było prawdziwe rozmodlenie. Przechodząc koło kaplicy, siostry padały na kolana i schylały do ziemi białe kornety, wyrażając tymi gestami wiarę w nieustanną obecność Bożą w ich domu i posłuszne⁴⁸.

47 B. Prus, *Emancypantki*, dz. cyt.

48 Jak przytoczono w jednym z wcześniejszych cytatów, nad drzwiami widniał napis: „Bóg na nas patrzy”, mający przypominać o wszechobecności i wszechwiedzy Boga, co nie miało przerażać czy gwarantować dyscypliny strachu, lecz napełniać siostry głęboką ufnością w permanentną opiekę Opatrzności.

Dalej warto zwrócić uwagę, że mieszkały pod jednym dachem z powierzonymi im sierotami. Poziom życia szarytek nie przewyższał więc losu osieroconych dzieci. Ścisłe, nieraz nawet ponad miarę zachowywane ubóstwo i asceza były także znaczącym rysem codzienności św. Katarzyny Labouré⁴⁹.

Na tle tej panoramy szarytkowskiej egzystencji pojawiały się dalsze sygnały procesów dokonujących się w psychice Madzi Brzeskiej („Wszędzie uderzała Madzię olśniewająca czystość i spokój, dziwny spokój, który koił jej wstrząśniętą duszę”). Po raz kolejny zaobserwować można wyraźny kontrast między doświadczeniami przeszłości, które „wstrząsały” jej duszą a kojącym wpływem nowej, naznaczonej charyzmatem wincentyńskim rzeczywistości domu sióstr miłosierdzia. Jednak największe znaczenie należy w tym względzie przypisać autentycznemu zatroskaniu s. Apolonii o powołanie panny Madzi. Trzeba nadmienić, że również św. Katarzynie Labouré bardzo mocno leżało na sercu dzieło wzbudzania i formowania nowych powołań, czego wymownym świadectwem jest obfita dokumentacja na ten temat zebrana pod tytułem: *Attention aux jeunes sœurs*⁵⁰.

Po trzecie, fragment ten dobrze obrazuje wspólnotowość egzystencji szarytkowskiej. Siostry z Tamki zostały ukazane jako żyjące ze sobą w ściślejszej komunii nie tylko modlitwowej, ale też zadaniowej, charyzmatycznej. Prawdziwe docenienie wartości wspólnoty przez s. Labouré nie uszło uwadze jej biografów. Fakt ten jest o tyle znamieny, że św. Katarzyna niejednokrotnie cierpiała upokorzenia i niesprawiedliwość właśnie ze strony wspólnoty i przełożonych⁵¹.

Kolejne etapy wizyty na Tamce uzmysłowiły głównej bohaterce *Emancypantek* nie tylko uporządkowany, ale także hierarchiczny (specjalnie przydzielane miejsca przy stole) i wysoce zdyscyplinowany styl życia szarytek.

49 Świadectwa o ubóstwie i ascezie Katarzyny zebrane przez Laurentina były tak uderzające, że zebrał je pod wspólnym tytułem: „Son exemple de pauvreté dépasse ses conseils”, wskazując na swoisty „naddatek” cnotliwości Katarzyny w tym zakresie względem poziomu, do którego zobowiązywały ją Reguły. Por. R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 542.

50 Por. tamże, s. 538.

51 Jako przykład można podać chociażby zaniedbania, jakich dopuszczała się względem niej siostra wyznaczona do opieki nad Katarzyną w ostatnich tygodniach jej życia (por. R. Laurentin, *Catherine Labouré*, Paris 2017, s. 43). Również przełożone nie szczędziły jej uszczypliwości i niesprawiedliwości na różnych etapach jej życia w zgromadzeniu (por. R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 524–532). Świadectw na ten temat jest, jak widać po rozpiętości stron, na których był analizowany, bardzo dużo.

Szczególnie zadziwiający okazał się dla Madzi panujący pośród nich zwyczaj milczenia. Co godne odnotowania, siostry z Tamki milczały nie tyle z uwagi na taki zapis w Regułach, co ze względów praktycznych. Wedle słów matki Apolonii ich wytężona posługa na rzecz osieroconych dzieci i młodzieży nie zostawiała im czasu ani sił na rozmawianie ze sobą. Starsza siostra wytłumaczyła potem swojej rozmówczyni, wokoło jakich czynności duchowe córki św. Ludwika de Marillac krzątają się codziennie, a także nie pozostawiła złudzeń co do natężenia tej pracy, której w sposób jeszcze bardziej bezwzględny podlegały kandydatki, tak licznie odbywające wówczas formację w tym zgromadzeniu. Te dwa występujące tutaj w ściślejszej łączności wątki pracy i milczenia nie pozostały bez znaczenia w życiu wizjonerki z rue du Bac⁵².

Bardzo charakterystyczne w tej wypowiedzi jest także zdanie, w którym matka Apolonia zaakcentowała fakt, iż sama chęć służenia bliźnim nie stanowi wystarczającego kryterium zdatności do stania się siostrą miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, gdyż pomagać innym można także w stanie wolnym lub małżeńskim:

Ażeby zostać szarytką, nie wystarcza potrzeba służenia bliźnim. Poświęcać się można i na świecie, nie wyrzekając się swobody i godziwych rozrywek. Tymczasem u nas życie jest zamknięte i surowe, praca duża i brak swobody, za którą tak bardzo tęsknicie⁵³.

52 Jeśli chodzi o milczenie Katarzyny, nie tylko zachowywała je zgodnie z Regułami w określonych porach dnia, ale przeniosła je na wyższy poziom życia ukrytego, opatrując doskonałą pieczęcią milczenia łaskę otrzymanych objawień. Jeden z włoskich badaczy nazwał ją wręcz „La Santa del nascondimento e del silenzio” (G. Burdese, *Il messaggio della Medaglia Miracolosa*, Roma 2002, s. 32). Natomiast J. Chevalier, zeznający podczas procesu beatyfikacyjnego Katarzyny, uznał milczenie o objawieniach za cnotę heroiczną (por. R. Laurentin, *Catherine Labouré et la Médaille Miraculeuse. Procès de Catherine (1877–1900)*, Paris 1979, s. 207). Oczywiście można zastrzec, że niemówienie o doznanych łaskach przynależy do innego porządku aniżeli powstrzymywanie się od nadmiernych rozmów albo od łamania *silentium altum*. Myślę jednak, że absolutnie niemożliwym jest wykazanie się cnotą w pierwszym przypadku, jeżeli dopuszcza się zaniedbań w tym drugim obszarze.

Natomiast co się tyczy wartości pracy w życiu Katarzyny, przywołajmy tylko świadectwo o różnorodności wykonywanych przez nią jednocześnie posług. Oporządkowała bowiem krowy, a jednocześnie pod jej opieką pozostawali starcy i ubodzy. Por. R. Laurentin, *Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 62–63).

53 B. Prus, *Emancypantki*, dz. cyt.

Koniecznością jest więc odgraniczenie powołania do życia konsekrowanego (którego podstawowym założeniem, celem i kresem jest trwanie przy Bogu) od wszelkich wynikających z tej zażyłości działań, inicjatyw i dobrych uczynków. Na uwagę zasługuje niepodzielne oddanie serca Bogu na Jego wyraźną prośbę i wezwanie, które odróżnia świeckich filantropów od działających charytatywnie osób konsekrowanych oraz przebywanie z Chrystusem jako pierwszy cel (w szerokiej semantyce greckiego τέλος) wejścia na tę ścieżkę życiową, który dopiero w dalszej kolejności umożliwia oddanie się „na służbę Bogu i braciom”. Można zaryzykować stwierdzenie, że s. Apolonia pragnęła ukierunkować myślenie Madzi właśnie w tę stronę, aby oczyszczać jej potencjalnie niedoskonałe intencje. W tym kontekście trzeba podkreślić, że Katarzyna Labouré jeszcze przed wstąpieniem do zgromadzenia, bardzo wyraźnie czuła, że powołanie człowieka, także jej powołanie, pozostaje absolutnie suwerenną decyzją Boga, której się ani nie spodziewała, ani też nie czuła, że na nią zasługuje⁵⁴.

Następnie szarytka postanowiła w sposób bardzo konkretny edukować Madzię, określając wprost, jakie kobiety zgłaszają się do zgromadzenia, rozgraniczając między niewystarczającymi motywacjami pierwszej i słusznymi racjami drugiej grupy:

Z tego powodu tylko dwie kategorie osób zgłaszają się do nas i znajdują szczęście: albo takie, które świat zniechęcił, karmiąc je zbyt wielką goryczą, albo te, które, ciągle myśląc o Bogu i życiu wiecznym, nic nie znajdują dla siebie między rzeczami doczesnymi⁵⁵.

Z pewnością s. Katarzyna Labouré zaliczała się w świetle tej kategoryzacji do pierwszej grupy. Oczywiście, była to święta, która bardzo mocno stąpała po ziemi i poprzez służbę ubogim trwała w głębokim zanurzeniu w doczesną rzeczywistość różnego rodzaju bólu i nędzy. Niemniej jednak, okoliczność ta była dopiero konsekwencją Bożej, a więc nadprzyrodzonej, „pozaświatowej” interwencji w jej życie, na którą ochoczym sercem odpowiedziała⁵⁶.

54 Taką sugestię podsuwają E. Charpy i M. G. Roux w książce: *Sainte Catherine Labouré*, Strasbourg 2000, s. 18.

55 B. Prus, *Emancypantki*, dz. cyt.

56 Najlepiej tę syntezę mistycyzmu i realizmu w życiu Katarzyny wyrazili Laurentin i Roche:

Podsumowanie

Wydaje się, że przy całej różnicy w metodologii badań literaturoznawczych i teologiczno-hagiograficznych warto podejmować próby interdyscyplinarnego spojrzenia na problematykę świętości i aretologii. Z pewnością dynamika promieniowania świętości, a także spełniania się Bożych obietnic dla poszczególnych grup i jednostek nie jest łatwa do sproblematyzowania. Niemniej jednak zaprezentowane przez Prusa ze wszech miar pozytywne wizje życia i posługiwania warszawskich szarytek miały bardzo solidne umocowanie w prawdzie historycznej. Co więcej, pewne schematy zachowań wydawały się bliźniaczo podobne do opisu cnót s. Katarzyny Labouré, której świętość była chyba najpiękniejszym, choć nie jedynym, owocem ówczesnej, jakże cudownej interwencji Matki Bożej w losy Rodziny Wincentyńskiej i całego świata.

Abstrakt

Renesans prowincji warszawskiej sióstr miłosierdzia w drugiej połowie XIX wieku w kontekście wzoru cnót św. Katarzyny Labouré

Celem artykułu było przeprowadzenie analizy przejawów renesansu duchowo-moralnego warszawskiej prowincji sióstr szarytek z drugiej połowy XIX wieku w świetle treści objawień na rue du Bac oraz ściśle związanej z nimi świętości ich bezpośredniej adresatki – s. Katarzyny Labouré. Podjęto próbę uzasadnienia tezy, zgodnie z którą beletrystyczne opisy Prusa nie tylko odpowiadają prawdzie historycznej o świętości życia i posługi warszawskich szarytek z tamtego czasu, ale także odzwierciedlają cnoty uosabiane przez s. Katarzynę, która rozpoczęła reformę zgromadzenia od nawrócenia osobistego w duchu wskazań Matki Najświętszej.

„Ce qui frappe chez Catherine, c'est l'alliance de deux traits qu'on pourrait croire antagonistes: mysticisme et réalisme” (R. Laurentin, P. Roche, *Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 138). Można uzupełnić to stwierdzenie, dodając, że o ile w potocznej percepcji te dwie cechy faktycznie wydają się ze sobą sprzeczne, o tyle w ramach charyzmatu wincentyńskiego stanowią dwie strony tej samej rzeczywistości powołania i służby.

Słowa kluczowe: Katarzyna Labouré, Cudowny Medalik, Bolesław Prus, Prowincja Warszawska Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, dziewiętnasty wiek.

Abstract

Renaissance of the Warsaw province of the Daughters of Charity in the second half of the 19th century in the context of the model of virtues of st. Catherine Labouré

The purpose of this paper is to analyze the manifestations of the spiritual-moral renaissance of the Warsaw province of the Daughters of Charity in the second half of the 19th century in the light of the content of the revelations on rue du Bac and the holiness of their direct addressee, Sr. Catherine Labouré. I will try to justify the thesis, according to which Prus' fictionalized descriptions not only correspond to the historical truth about the holiness of life and ministry of the Warsaw Daughters of Charity of that time, but also reflect the virtues personified by Sr. Catherine, who began the reform of the congregation with personal conversion in the spirit of Our Lady's instructions.

Keywords: Catherine Labouré, Miraculous Medal, Bolesław Prus, Warsaw Province of the Congregation of the Daughters of Charity, the nineteenth century.

Bibliografia

1. Anonimowe siostry miłosierdzia, *Złote promienie Cudownego Medalika. Cuda zdziałane przez Cudowny Medalik*, Kraków 1929.
2. Bomba W., *Dary nieba. Szkaplerz NSM. Szkaplerz Męki Pańskiej i NS Jezusa i Maryi*, Kraków 2006.
3. Boros L., *Mysterium mortis. Der Mensch in der letzten Entscheidung*, Olten 1973.
4. Burdese G., *Il messaggio della Medaglia Miracolosa*, Roma 2002.
5. Charpy E., Roux M.G., *Sainte Catherine Labouré*, Strasbourg 2000.

6. Crapez E., *Le message du Cœur de Marie à Sainte Catherine Labouré*, Paris 1947.
7. Gloger M., *Dialektyka światopoglądu Bolesława Prusa. Od scjentyzmu do pesymizmu*, w: tegoż, *Bolesław Prus i dylematy pozytywistycznego światopoglądu*, Bydgoszcz 2007.
8. Janaczek S., *Działalność księży misjonarzy prowincji krakowskiej 1865–1914*, „*Nasza Przeszłość*” 77 (1992), s. 165–226.
9. Kramp D., Zawadzka E., *Słownik kobiet odznaczonych*, http://kpbk.umk.pl/Content/198584/Czeladzinska_Emma_3366_WSK.pdf (17.12.2020).
10. Kraziewicz B., Leszczyńska M., *Zgromadzenie Sióstr miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Polsce (1652–2002). Biogramy sióstr miłosierdzia prowincji warszawskiej i chełmińskiej*, Kraków 2012.
11. Laurentin R., *Catherine Labouré et la Médaille Miraculeuse. Procès de Catherine (1877–1900)*, Paris 1979.
12. Laurentin R., *Catherine Labouré*, Paris 2017.
13. Laurentin R., Roche P., *Catherine Labouré et la Médaille Miraculeuse*, Paris 1976.
14. Laurentin R., *Vie de Catherine Labouré. Voyante de la rue du Bac et servante des pauvres*, t. 2: *Preuves*, Paris 1980.
15. Laurentin R., *La Messagère de la Médaille Miraculeuse*, Paris 1968.
16. Majcherek D., „*Emancypantki*” Bolesława Prusa – *na granicy kanonu i zapomnienia*, w: „*Granice. Półrocznik poświęcony literaturze i kulturze*”, D. Gruntkowska (red.), Szczecin 2017, s. 73–91.
17. Misermont L., *Les grâces extraordinaires de la bienheureuse Catherine Labouré, fille de la charité*, Paris 1934.
18. Obsulewicz-Niewińska B., *Widok z Tamki. Prus i szarytki*, [w:] *Bolesław Prus. Pisarz. Publicysta. Myśliciel*, S. Fita, M. Woźniakiewicz-Dziadosz (red.), Lublin 2003, s. 123–135.
19. Prus B., *Emancypantki*, https://pl.wikisource.org/wiki/Emancypantki/Tom_IV/III (19.12.2020).
20. Prus B., *Powiastrki cmentarne*, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/prus-powiastrki-cmentarne.pdf> (19.12.2020).
21. Prus B., *W walce z życiem*, <https://pl.wikisource.org/wiki> (19.12.2020).
22. Rakocy W., *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, Kraków 2017.

23. Schletz A, *Zarys historyczny Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Polsce*, Kraków 1960.
24. Sienkiewicz H., *Bez dogmatu*, https://pl.wikisource.org/wiki/Bez_dogmatu (2.05.2021).
25. Wincenty a Paulo, *Listy, konferencje, dokumenty*, t. 1, tłum. J. Kapuściak, Kraków 2014.
26. Wincenty a Paulo, *Listy, konferencje, dokumenty*, t. 9, tłum. K. Potok, Kraków 2016.
27. Ziomek J., *Metafora a metonimia. Refutacje i propozycje*, „Pamiętnik Literacki. Czasopismo Kwartalne Poświęcone Historii i Krytyce Literatury Polskiej” 75/1 (1984), s. 181–209.